Przy
Trunie Załosney
S. Tit.
JANA JAKUBA
FADEMRECHTA,
wtuteyszym Gymn.
dobrey nadzieiey Studenta
gdy
Roku Panskiego M. DCCXII.
dnia 1. Września
u *S.* Ierzego
był pochowany
Zal swoy piorem prętkim
wyraził
Ephraim Oloff
Prof. Publ Extr.

---

w Toruniu
drukował Ian Nikołay.

Wiem bardzo dobrze, ze ci wcale nieprzyiemną donoſzę nowinę, Zaſmucony Malburku. Otos niedawno nam Syna ſwego na tuteyſze ſławne powierzył Gymnazyum, obiecuiąc ſobie po nim niekiedys godnego przymitow Oycowſkich dziedzica. A iuz tez nadzieia ſobie ponim pozondaną wrozyła podporę. Poniewaz cnota ktora ſię iuz na widok wybiiała ſwoy do honoru Oycowſkiego uſcielała gościniec. Przyznawam, ze zpilności w ſtudiach, zpobozności wiele ſobie ſławy, miaſtu ozdoby, Rodzicom pociechy ſłuſznie ſpodziewałas Oyczyzno. Bo co ſię mię tycze, tedy zoſobliwey, tak do Filoſofskich diſciplinow, iaktez do wypolerowania Polſkiego języka, chęci, cię Zaſmucona Oyczyzno, na nowe a tym więkſze w ſynu twoim upewniac mogłem pociechy. Ale o płonne nadzieie naſze! ktorych czym wyzey napinamy, tym prędzey pryſną. Otoz wſzytkie obietnice naſze wniwecz ſię roſpierzchneły, gdy smierc nieuchronna wdarſzy ſię wnaſz Wyrydarz tęze ſliczną podcięła rownianke. Dopiero ſię kwiat tenze slicznie rozwijac począł, aliſci dnia dwudzieſtego y ſiodmego Sierpnia ſmiertelną podcięty Koſą zwiędniały upadł, a teraz w trunę

złozo-

złozony, zoſtaie. Nad takim załoſnym wizerunkim nam, ktorzyśmy pilnie ten płonek w wyrydarzu naſzym opatrywali pewnie ſię nieprzyſtoji na tę ruinę ſuchemi patrzac oczyma. Daleko więkſzy twoy Oyczyzno, będzie ſmutek, gdyś utraciła tego, po ktorym doyrzałego tęſkliwie wyglądałas zniwa. Boc własnie kiedy ſię iuz to grono do doyrzałosci brało, alisci go zazdroſna Smierc ſwym urwała hakiem. Nie trudno tedy ſamemu Oycowſkiemu ſercu będzie załowac, albowiem gdzie zguba tak wielka zal nakazuie, tam hoynie wydzieraiące ſię z oczu łzy tamowac niepodobna. Zaczym Oyca ſmutnego dzis za załoſną trunną ukochanego Syna nietylko wchmurney barwie idącego, ale tez rzewnie płaczącego obaczyſz. Pericles Xiąze Atenſki więc śię tego chełpił, ze nie zwykł nad śmierćią y naybliz ſzych przyiacioł ſwoich łzy wylewać. Jednak gdy mu Syn iego iedynie ukochany trupem poległ, tedy zmarłemu na głowe uwiwſzy wieniec, rzeziſtemi łzami trupa oblewał niemogąc, przy takim pogrzebie zalu tłumic. Nieutulone bowiem załem ſerce mu łzy wylewać, nadzieia zaś o zmartwychwſtaniu kwitniący włozyć nakazała wieniec. Nie dziw tedy, kiedy z ſerca Oycowſkiego wzdychanie, a z oczu łzy gorſzkie śię wydzieraią, iż Syna w kwitnących leciech, po ktorym nadzieia pożądaną pokazywała podporę śmiertelną iuż deſką przywalony lezy. O iakozby niemiał w ſame zarznąć zal wnętrznosci, kiedy w taki ciemny grob idźie Syn, na ktorego przymiotach każdy ſamego wyczytywał Oyca. Dopomaga tego zalu ieſzcze y to, ze tenze Oycowſkich przymiot dziedzic, iako młody orzeł z gniazda ſwego ledwo wyleciawſzy tutay własnie upadł, gdzie śię miał lotem przymiot ſwoich podnosic. Ba y

pod-

podniosł się tez nad obłoki wszystkie, wsame się dostawszy niebo tym starego orła z ktorego gniazda wyszedł poprzedziwszy. Umyśliłeś smutny Oycze, tego Syna, po złożonych u nas studyow na Akademią wysłać; oto lepszą wniebie sobie obrawszy Akademią lotnym impetem do niey się zabrał. Zetrzy tedy Zasmucony Oycze, łez z oczu twoich, Syna twego ukochanego wsamey szczęśliwości nieskonczoney maiąc. Bardzoć niekiedyś resolutnie Demetrius Cesarz stawał, gdy nieszczęścia na niego nacierały, mowiąc: Vultis o Dii liberos? libenter vobis offero. Wezmi taką tobie przystoiną resolucyą, wiedząc iż Syn niekiedy lepiey zachowany być niemoże iak włonie opatrzności Bozey. Więc tedy smutny Oycze pamientay że Bog ktory straszne rzuca pioruny, y złote umie sypać fawory.

Grobowy napis z imienia Fademrechta wystawiony

Stoi Wędrowniku, tu pod tym kamieniem
Obaczysz zwielkim pewnie podziwieniem
Wtym tutay grobie ciemnym nić zchowana
Ta się w nic zmieni poniewaz zerwana
Od smierci, ktora Fademrechta zycie
Słabe zerwała, iako to słyszycie,
Ze z Niemieckiego imie mu wrozyło
Krotkosc zywota az go tu włozyło.
Jeszcze w kwitnacych leciech iest zabrany
Od smierci na te tu mieysce zarwany
Oycowskie ledwo opusciwszy progi,
Smierc mu do grobu pokazała drogi.
Ucz się ztad tego, ze y wcudzey ziemi
Sciska pasami smierc bardzo twardemi.

[O]